



RSW „Prasa”  
Wycinki Prasowe  
GLOB  
Warszawa, Emili Plater 18  
Tel. 8-59-59; 8-61-36

Wycinek z czasopisma  
**ŻYĆIE WARSZAWY**

wydanie .....

Nr ..... z dn. .... 1957 r.

Janacy Witz = 2476  
**Strzemiński i Kbro w »Zachęcie«**

A WIEC nareczcie mamy wystawę Władysława Strzemińskiego, o którym dotychczas wszyscy mówili, a którego mało kto znał.

Sztukę Strzemińskiego poznałem chyba przed dwudziestu laty. Widziałem kilka jego wystaw, czytałem jego pisma, niejedną godzinę spędzając z nim na rozmowie. Niemniej jednak wystawa w „Zachęcie” była dla mnie nadzwyczaj interesująca.

W ostatnim czasie Strzemiński stał się modny. Pisze się o nim wiele, uzasadnia jego sztukę i teorię, przy czym ogólnie rzecz biorąc, stosunek doń jest albo bardzo pozytywny albo wręcz entuzjastyczny. Lecz oprócz tego co się pisze, ważniejsze jest, że o Strzemińskim się mówi. W rozmowach i w dyskusjach słownych sytuacja nie jest już tak jednostronna, klarują się odmienne zdania i co do roli jego teorii i co do znaczenia jego sztuki.

Bez wątplenia Władysław Strzemiński był jedną z najciekawszych postaci naszego życia artystycznego lat przedwojennych i sześciu lat powojennych. Choć, a tak mi się wydaje, ani jego poglądy ani jego sztuka, nie były na tyle odrębne i oryginalne na ile się je przedstawia obecnie. W ogromnym stopniu sztuka jego wiązała się z konstruktywnymi, abstrakcyjnymi i abstrakcyjnymi europejskimi kierunkami. Tworząc nowy kierunek — „Unizm”, wniósł on do nich zaledwie niewielkie modyfikacje.

Wydaje mi się, że w teoretyku i artyście, jakim był Strzemiński, trzeba przeanalizować wszystkie rozprawy teoretyczne. Zastrzegam się przy tym z góry, że osobiście nie wstąpię w zbyt sprecyzowane teorie, które zawsze stawały się ślepyimi uliczkami, nigdy zaś szerokimi drogami sztuki. Każda teoria ma to do siebie, że ją stawia się, aby była logiczna, uzasadniona, a nawet porównująca. Lecz sprawdzona jest ona w praktyce artystycznej i tylko praktyka coś znaczy.

Strzemiński był fanatykiem liczby, matematyki. Jego teoria oblicza rachunkowo dzieła sztuki, widząc w ładzie matematycznym główne siły i zalety. Wydaje mi się jednak, że poza matematyką istnieją w sztuce każdej formacji, aż do abstrakcjonizmu włącznie, czynniki czysto emocjonalne. Nie można tak jak to próbuje np. utowodnić Strzemiński uzasadnić artystycznie największego dzieła Rembrandta „Powrotu Syna Mernotrawnego” tylko przy pomocy liczby i matematycznej analizy układu. Jest w tym genialnym obrazie coś „więcej”. I to „więcej” jest istotnym wrogiem „teorii widzenia”.

Zdarzyło mi się bezpośrednio przed napisaniem niniejszej recenzji przeczytać znakomitą książkę „Malarzy współczesnych” Lionello Venturiego, wybitnego autora prac o Giorgionem, impresjonistach, Roualt, Chagallu. W rozdziale dotyczącym się twórczości Davida, Venturi pisze:

„Lecz mówiąc tak, popada on w przesadę, dlatego, że wszystkie naukowe i filozoficzne wysiłki artystów pozostają tylko wysiłkami. Pomimo tego, naukowy ideał XVIII wieku nie przydawał matematyce takiego czołowego znaczenia, jak naukom przyrodniczym, które wówczas rozpoczynały swój zwycięski pochód. Nauki przyrodnicze są mniej niebezpieczne dla sztuki, aniżeli matematyka, dlatego, że bazują one na obserwacji przyrody” (podkr. moje — I. W.)  
Oczywiście coś się zmieniło od Davida do Strzemińskiego, ale sens podkreślonego zdania wydaje się jeszcze ciągle aktualny.

Koncepcja sztuki Strzemińskiego, którą usiłował on zrealizować, nie ma we mnie entuzjazmu. Widzę jednakże w jego pracach wiele walorów estetycznych, wiele wartości plastycznych. Nie mogę tego wszystkiego uważać tylko za laboratorium form. Nie łączę też jego prac w czasie oglądania z jego teorią. Widzę plastykę,

przemawiającą językiem plastycznym, widzę zwłaszcza w ośmiu płótnach i obrazach okresu cezannowskiego niepośledniego kolorystę, wynalazczego malarza, wychylonego na grę harmonijnego i dekoracyjnego rytmu. Widzę w jego rysunkach ornamentalny sens arabski, która nie oderwała się zupełnie od natury. Linia określająca aluzyjny kształt. Widzę tu rozwiązywane współcześnie problemy dekoracyjności i pierwszoplanowo wyeksponowane problemy warsztatu artystycznego, dbałość o formę, zrozumienie precyzyj.

Strzemiński i Kbro w „Zachęcie”

Życie Warszawy 1957

nr. 35 (10-11. IX)

(wzrost w teorii w. Strzemińskiego)

Jeżeli idzie o rzeźbę Katarzyny Kbro, to mógłbym o nich powiedzieć niejednokrotnie to samo co o Strzemińskim. Była to artystka wrażliwa i interesująca zwłaszcza w „realistycznym” okresie. Mam tu na myśli akty, o wiele bardziej intrygujące niż kompozycje przestrzenne, które są tylko laboratoryjnymi makietami. Co przyciąga przeszkaża mi w tych „podobających” się rzeźbach Kbro, mała skala, stojąca w sprzeczności z zasadami, które nią kierowały. Mała skala nie pozwoliła im w rzeczywistości żyć w przestrzeni, być częścią przestrzeni. Rzeźby te czynią na mnie wrażenie tylko modeli dla większych realizacji.

Na marginesie wystawy chciałem poruszyć jeszcze rzecz moim zdaniem doniosłą. Wskutek popularyzacji teorii i praktyki Strzemińskiego i jego kręgu, zaczęło się wytworzać nieco mylny porządek, że był to najbardziej czołowy polski awangardzista. Sądzę, że pogląd ten nie odpowiada rzeczywistości. Warto więc byłoby pokazać to wszystko co uratowało się z dorobku awangardy, może nie tak purystycznie jak Strzemiński, ale znaczącej nie mniej artystycznie, z dorobku „Prasensu”, „Artes”, „Grupy Krakowskiej”. Pokazać nurt idący od Formistów, pokazać wreszcie Chwistka, Kamila F. Witkowskiego a zwłaszcza w paniącego, od wielu lat nieznanego nikomu prawie Andrzeja Pronaszki i bardzo wielu innych artystów, teoretycznych i nie teoretyzujących ale zawsze malujących, rzeźbiących i rysujących.

IGNACY WITZ

o koncepcji Kbro i d.

Wycinek z czasopisma  
**GŁOS WYBRZEŻA**  
 Gdańsk

wydanie .....

Nr. 24 z dn. 4-11/51 1951 r.

276

**W**ARSZAWSCY miłośnicy sztuk pięknych stanowczo nie mogą ostatnio narzekać na ubóstwo czy monotonię wrażeń Wystawy plastyczne są coraz liczniejsze, coraz ciekawsze i choć daleko nam jeszcze do tego, aby pod względem bogactwa imprez tego rodzaju zasłużyć na przydomek „Paryża północy” — powoli, ale skutecznie oddalamy się od poziomu Koziej Wólki. Ale żarty na bok — ożywiają się wreszcie kontakty pomiędzy twórcą a odbiorcą dzieła plastycznego, tajemnicze pracowni malarskich przestają być powoli — może wciąż jeszcze zbyt powoli — wyłączną własnością „wtajemniczonych”.

Spacer po warszawskich wystawach wypada zacząć od mieszczącej się w „Zachęcie” wystawy prac Katarzyny Kobro i Władysława Strzemińskiego. Wystawa ta stała się swego rodzaju sensacją w środowisku plastycznym i — budząc uczucia bardzo sprzeczne — przyciąga dużą ilość widzów.

Zmarły w roku 1952 Władysław Strzemiński był postacią bardzo ciekawą. Artysta - nowator, teoretyk, publicysta, pedagog i działacz kulturalny był w okresie przedwojennym jednym z czołowych przedstawicieli awangardy artystycznej, zwanym kolejno w wielu grupowaniach postępowych artystów. Okres powojenny nie przyniósł Strzemińskiemu uznania ani sławy; pojętym i przekreślonym jako „formalista” zmarł w nędzy i zapomnieniu.

Sztuka Strzemińskiego jest sztuką trudną. Nie dostarcza widzowi łatwych i prostych wzruszeń, wymaga od niego zastanowienia, skupienia intelektualnego, wyrobienia oka. Cała twórczość Strzemińskiego jest eksperymentem, jest próbą wcielania w życie jego niełatwej myśli teoretycznej. Twórczość Strzemińskiego wywieła i wywiera wciąż jesz-

## SPACER PO SALACH WYSTAWOWYCH

# KAŻDEMU

# WEDLE

# JEGO...

# SMAKU



co sobie stało, że ukazano nam jego dzieło. Warto, aby myśl twórcza Strzemińskiego stała się, jeśli nie kierunkowskazem, jak tego pragną niektórzy, to elementem twórczej dyskusji w naszej plastyce.

Widz, znudzony śledzeniem trudnych eksperymentów plastycznych Strzemińskiego i Kobro chętnie odwiedzi sąsiednią wystawę, poświęconą 40-leciu malarstwa Eugeniusza Gepperta. Dobrze, rzetelnie i jasne malarstwo, łatwo zyskujące so-

szych indywidualnych wyrazów rzeźby, tym bardziej interesująca, że chodzi tu o przedstawicieli młodego, startującego dopiero pokolenia. Młoda rzeźbiarka wiele przejęła od swego mistrza, cechuje ją jednak dążenie do własnego, indywidualnego wyrazu. Szczególnie interesujące są prace Ślesieńskiej wykonane w tak trudnym tworzywle, jakim jest żeliwo, m. in. piękny akt dziewczyny

W staromiejskim **Domu Kultury**, w sklepionych salach starej kamieniczki, króluje nowoczesność. Wystawiają tu czołowi przedstawiciele warszawskiej „Grupy 55” — Marian Bogusz i St. Gierowski. Tym razem nie zatrzymamy się tu dłużej; sprawa tej i związanych z nią pokrewnych „grup 55” wymaga odrębnego potraktowania i odrębnego miejsca.

D. SOCHACKA



RSW „Prasa“

Wycinki Prasowe

W-wa, Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 8-59-59; 8-34-01

Abonent Nr

III B

Wycinek z czasopisma

wydanie

Nr 286 z dn. 7/2 XII 195 r.

**WYCIĘCIE W PRZYSTAWIE**

2470



Na wystawie prac. Wł. Strzeмиńskiego w Zachęcie.



RSW „Prasa”

Wycinki Prasowe

GLOB

Warszawa, Emilii Plater 10

Tel. 8-59-59; 8-61-36

Abonent Nr ..... III 8

Wycinek z czasopisma

Łódź

wydanie 303 19.126

Nr z dn. 195

# Wystawa Strzemińskiego

## ściągnęła gości z całej Polski

Zorganizowana w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza wystawa prac Władysława Strzemińskiego i Katarzyny Kobro nie pokazuje w pełni ich artystycznych osiągnięć, albowiem z rozproszonych po kraju dzieł tych artystów zdołano tu zgromadzić zaledwie część. Niemniej — zestawiona bardzo celowo i konsekwentnie — wystawa ta pokazuje nam bardzo plastycznie rozwój idei malarstwa Strzemińskiego, począwszy od okresu najwcześniejszego, kiedy to pozostawało wyraźnie pod wpływem Cezanne'a aż do r. 1948 — 49, w którym dochodzi do głosu wielka indywidualność artysty.

Samo otwarcie wystawy odbyło się bardzo uroczystie. Przybyła cała kulturalna Łódź i sporo gości z kraju. Zjawili się przedstawiciele katowickiej grupy „S.T.53”, poznańskiej grupy „R 55”, plastycy z Krakowa i Warszawy.

Wystawę otworzył wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, E. Ajnenkiel, a mowę wstępną wygłosił wielki entuzjasta twórczości Strzemińskiego — znakomity poeta Julian Przyboś. Stwierdził on między innymi, że dzieła Strzemińskiego stały się punktem wyjściowym przy rozważaniu wielu niezwykle aktualnych zagadnień w architekturze, grafice, wzornictwie i innych dziedzinach sztuki.

Okazją do interesujących dyskusji była też sama uroczystość otwarcia wystawy prac Strzemińskiego: tym ciekawszych, że prócz artystów łódzkich brali w nich udział również krytycy i teoretycy pozalódzcy.

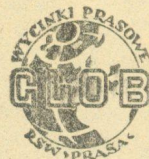
— Uderzony jestem bogactwem tej wystawy — mówi mi Jan Puget — aczkolwiek nie mógłbym w tej chwili o-

kreślić swojego stosunku do niej. Skryształizuje się on dopiero po dłuższym kontakcie z dziełami Strzemińskiego i Kobry. Niesposób mi jednak nie zaznaczyć, że twórczość ich jest bardzo bliska grupie krakowskiej, Jaremiarki, Wiśnińskiego i Sterna. Bliskość ta nie zasadza się na podobieństwie formalnym, ale na śmiałych i odważnych poszukiwaniach, które w każdym wypadku doprowadziły do innych i jakże bogatych rozwiązań.

Kilka obrazów unistycznych oraz z okresu lat — 48 — 49, a zwłaszcza „Słońce” Strzemińskiego, uważam za szczytowe osiągnięcie malarstwa nie tylko polskiego — powiedział mi w prywatnej rozmowie Julian Przyboś.

Szkoda, że spóźniono się z wydaniem specjalnego (i jak nas informują, bardzo bogato opracowanego) katalogu, który mniej zorientowanemu dopomógłby przebić się przez zawity gąszcz artystycznej problematyki Strzemińskiego. M. J.

276



RSW „Prasa”

Wycinki Prasowe

GLOB

W-wa, Pl. Starynkiewicza 7

Tel. 8-59-59; 8-34-01

Abonent Nr ..... III 8 10

Wycinek z czasopisma

ŻYCIĘ LITERACKIE

KRAKÓW

wydanie 100 6 x 7 r.

W PAŹDZIERNIKU zostanie nareszcie otwarta w paryskiej galerii pani Denise René wystawa Polskiej Sztuki Abstrakcyjnej, na której zostaną wystawione płótna i rzeźby Berlewiego, Kobro, Malewicz, Strzemińskiego i innych. Komisarzem wystawy jest Julian Przyboś.

000. B-G3



RSW „Prasa”  
Wycinki Prasowe  
GLOB

Warszawa, Emilii Plater 10  
Tel. 8-59-59; 8-61-36

Abonent Nr ..... III 8

### Wycinek z czasopisma

.....  
wydanie ..... **DZIENNIK ŁÓDZKI**  
Nr **991** z dn. **5/12** 195 **6** r.

#### 276 WYSTAWA PRAC STRZEMIŃSKIEGO

Zorganizowanie wystawy obrazów Władysława Strzemińskiego nastreczało wiele trudności, albowiem prace jego znajdują się przeważnie w rękach prywatnych. Te, które uirzymy na wystawie, pochodzą w lwiej części z Łódzkiego Muzeum Sztuki.

Ekspozycja będzie przekrojem twórczości plastycznej Strzemińskiego. Prace pochodzą z różnych okresów jego życia. Jeden z działów pokaże nam graficzne analizy różnych dzieł sztuki, przeprowadzone przez Strzemińskiego w jego „Teorii widzenia”.

Obok dzieł Strzemińskiego uirzymy na wystawie również i kompozycje przestrzenne Katarzyny Kobro. Wystawa otwarta zostanie w połowie grudnia.